Ner 172.

PONIEDZIAŁEK

KRAKÓW
d. 13 GRUDNIA
1830 r.

prenumerata
kwart: zł. 9
miesięczna 3
Ner poje: gr 12

GONIEC KRAKOWSKI,

DZIENNIK POLITYCZNY, HISTORYCZNY i LITERACKI.

W dniu 10 Grudnia b. r. wezwani zostali P. Jan Kanty *Bartl* Senator dożywotni, tudzież Senatorowie czasowi PP. Karol *Soczyński*. Woyciech *Kuciński* i Józef *Wasserab* do zajęcia mieysc swoich w Senacie Rządzącym. — Wezwani Senatorowie, powodowani miłością dobra publicznego, spokoyności i zgody, przybyli w dniu rzeczonym do Sali posiedzeń, gdzie po wykazaniu praw służących sobie na mocy konstytucyi i statutów organicznych do sprawowania senatorskiey dostoyności; przystąpili do dalszego pełnienia swych obowiązków. Oświadczenia ich w tym przedmiocie na piśmie złożone do protokułu Obrad zaciągnione zostały. —

Z pewnych źródeł doszła nas wiadomość, iż Janusz Woronicz, Synowiec pamiętnego sercom Krakowian Biskupa, był pierwszym z Rodaków, co się rzucili do odcięcia więzniów Stanu; w szlachetnym zapale nie pomny na własne życie, z orężem w dłoni rozbraiaiąc Straż, został w biodra postrzelony. — Dzięki Bogu!... operacya wydobycia kuli udała się szczęśliwie.... nie ma iuż niebezpieczeństwa.

Dostrzegacz austryacki donosi że Oyciec S. *Pius VIII.* roztał się z tym ś iatem d. 30 Listopada o godzinie 9 wieczór po kilkodniowey chorobie.

Dalsze wiadomości z Warszawy.

Znany powszechnie z przywiązania do Oyczyzny X. Alexander Puławski professor, po kilkodniowém wygnania po

wrócił znowu do Warszawy. Gwardya Narodowa, złożona z młodzieży akademickiéy, u któréy miał naywiększą miłość i poważanie, przyymowała go z radosnemi okrzykami: Niech żyie Pulawski! Niech żyie Puławski! W Radomiu zkąd przybył, powstanie zaczęło się w Piątek. Wieści o śmierci Debołego Prezesa i Gielguda jenerała są fałszywe. Pierwszemu przydano tylko kuratora w osobie Ludwika Łempickiego, a drugi pośpiesza z pułkiem do Warszawy. Organizacyą rządu zaymuie się pułkownik Deskur, a powstaniem w okolicach Radomia synowiec iego Wilhelm Deskur, młodzieniec znany z pięknych swoich przymiotów i przywiązania do Oyczyzny.

Aktorowie francuzcy zaraz w drugim dniu rewolucyi podali adress jenerałowi Chłopickiemu, oświadczaiąc, iż chcą walczyć za wolność Polski.

(A. n.) O szpiegostwie w Królestwie Polskiém. Zapewniaią iż według spisów znalezionych w papierach Rożnieckiego i Makrota było w królestwie Polskiém 5000 szpiegów, to iest 4000 w kraiu, a 1000 w stolicy; podobnego lotrowstwa, zepsucia, nie wystawia nam żaden kray, żadna karta dzieiów. Niczém są przytém rządy Tyberyusza. Przed chwalebną rewolucyą naszą nie mogliśmy do nikogo otwarcie przemówić. Mąż musiał drzeć przed swoią żoną. Oyciec wystrzegał się swych dzieci. Różniecki w celu otoczenia wszystkich rodzin szpiegami, utworzył nienawistny kantor służących, w którym oprócz szkoły szpiegostwa nakłaniano kobiety do nierządów. Zgroza bierze słyszeć o zdrożnościach, iakich się czeladź Rożnieckiego, ci ludzie bez czci, bez wiary dopuszczali. Wielu z nich udawało na pozór cnotliwych a prawie wszyscy są maiętni, niektórzy zaś np. iak słychać o Danielskim, porobili wielkie maiątki. Nieodzowną iest rzeczą wydrukować listę szpiegów. Hańba na wieki będzie naywiększą dla nich karą. Tym sposobem oczyścić należy świętą ziemię naszę od téy nigdy przedtém nieznanéy klęski, gorszéy stokroć od szarańczy, od cholery i wszystkich plag, iakiemi Bóg niegdyś dotknął Egipt. J.B.

Osma kompania gwardyi, która pierwsza w pułku oświadczyła się za sprawą narodu, dnia 4 Grudnia wieczorem otrzymawszy szpadę honorową od naczelnego wodza, powracała do koszar, otoczona mnogim ludem, który towarzyszył iéy przy blasku pochodni, i wydawał radosne okrzyki.

Rada administracyyna. Polacy! W pośród nawału prac rozmaitych, z których każda, przeważnym wpływem swoim na dobro publiczne, wyłączonego prawie poświęcenia się rady wymaga; Rada administracyyna wywiązać się winna z miłego obowiązku: wynurzenia, imieniem narodu, uczuć

wdzięczności i uwielbienia iakie się wszystkim, udział do utrzymania bezpieczeństwa i spokoyności publiczney maiącym, należy. W liczbie ich umysły wszystkich zwracaią się, zarówno do woyska i straży bezpieczeństwa publicznego. Straża ta i woysko obarczone ciężarem przywrócenia zagrożonego porządku, wszystkie przezwyciężyły trudności, wszelkie przełamały zapory. Na głos połączonych tych obrońców Oyczyzny ustępuie co tylko cieniem nawet zdrożności mogło zastraszać. Chwała wam żołnierze i obywatele! Zachowane nietkniętém bogactwo narodowe, gmachy rządowe, i domy obywateli szanowane; wolny przystęp do wszystkich części miasta; ułatwienie stósunków zewnętrznych; oto prawa iakie do wdzięczności powszéchney nabyliście. Nie mnieyszemi są i wasze zasługi, władzę municypalną sprawuiący mężowie! W trudnych okolicznościach, w których się znaydowaliśmy i w których się dotąd znayduiemy, trzeba było całego obywatelstwa waszego, całego zamiłowania waszego o dobro publiczne, aby się podiąć sternictwa kołatanego tylu namiętnościami okrętu. A z iakimże zapałem mozolne obowiązki wasze przyymowaliście! A ty młodzi szkolna i uniwersytecka, która do należenia do straży bezpieczeństwa publicznago powołana, z takim porządkiem i w tak krótkim czasie w szeregach iey stanęłaś; oyczyzna składa ci dzięki, za umiarkowania pełne usiłowania twoie. Niechay to umiarkowanie, tak rzadko młodemu wiekowi towarzyszące, i nadal cię znamionuie, a z chlubą podporę swoię w tobie naród upatrywać będzie. Obywatele! iedność, miłość oyczyzny i zaufanie w gorliwości rady o przedsięwzięcie środków do publicznego dobra zmierzać maiących, hasłem naszem niech będzie. Wdzięczne przyszłe pokolenia za zasługę wam policzą każdą chwilę cierpliwości! Aby dobrze zrobić, trzeba mieć siłę: siła rozdzieloną być nie może. Nie ma iey bez porządku. Porządek! porządek! tego tylko teraz pożądamy; Sumienia nasze zaręczaią nam, że opinia publiczna czynności nasze potwierdzi.—W Warszawie dnia 2 grudnia 1830 roku.—W zastępstwie ministra prezyduiącego *Michał Radziwiłł*.—Zastępuiący tymczasowie radcę sekretarza stanu, radca stanu nadzwyczayny (podpisano) *J. Tymowski.*

Do gospodyń. Szanowne Polki! Witaiąc tak czule braci wracaiących do sprawy narodowey, przyymuiąc z takim zapałem pułki które pospieszyły pod dowództwem Szembeka i innych na pomoc stolicy, dałyście chlubny przykład, iż i wam oyczyzna iest drogą, iż mimo starania nieprzyiaciół nie wygasiłyście w sobie tego świętego ognia. Pospieszcie ieszcze z iednym czynem. Już wiele z nas dopełniło go zaszczytnie. Waleczne woysko nasze, wasi bracia, Polki,

synowie, kochankowie, kilka iuż dni w ciągłém utrudzeniu poświęcaiąc się dla sprawy narodowey; stoią pod gołem niebem. Staranny rząd dostarcza im żywności, ale ostra pora roku powiększa iey potrzebę, nadewszystko potrzebę żywności ciepłey gotowaney. Ze swoiey więc strony pospieszcie z czem macie, posyłaycie żołnierzom gotowaną żywność. Będzie to dla wąs małem zatrudnieniem, a iak piękne sobie przez to zdobędziecie spomnienie! spomnienie iż i wy ile możności, ile sił waszych było, przykładałyście się do dźwignienia kochaney oyczyzny.

Okoliczności, które przyśpieszyły powrót naszego woyska od Cesarzewicza są następuiące: Jenerał Szembek otrzymawszy polecenie przybycia z pułkiem do stolicy od Naczelnego Wodza Jenerała Chłopickiego i uwiadomiony, iż rzecz idzie o sprawę narodową, oświadczył pułkowi, iż będzie walczył za tę sprawę do ostatniey kropli krwi. Żołnierze zachwyceni uściskali swego dowódzcę, i przyklęknąwszy, przysięgli, iż niestrzelaiąc, ale z bagnetem w ręku ruszą na tych którzy dotąd wiarołomni sprawie narodowéy, zostaią przy Cesarzewiczu. Takiém życzeniem przeięte woysko ruszyło ku Stolicy. Przybywszy ienerał Szembek do Ożarowa, zastał tam officera z pułku strzelców konnych gwardyi, będącego przy Cesarzewiczu, Gebharda. Przez niego uwiadomił officerów polskich przy Cesarzewiczu, iż zbliża się z woyskiem dla uderzenia na nich z bagnetem w ręku. Officerowie odebrawszy tę wiadomość, zanieśli ią Cesarzewiczowi, który kilku godzinami wprzód odebrał od rządu tymczasowego uwiadomienie o żądaniach towarzystwa patryotycznego, aby natychmiast był attakowany i wszelkie układy z nim zerwane, Te energiczne kroki jenerała Szembeka i Towarzystwa patryotycznego tyle skutkowały, iż zezwolil na powrót woysk polskich do bratnich szyków; uwolniwszy ich od przysięgi. Cesarzewicz w liście pisanym do Rządu tymczasowego oświadczył, iż się oddala z woyskami rossyyskiemi do cesarstwa, i upraszał, aby w tym powrocie niedoznawał od Polaków przeszkody. Rząd tymczasowy wydał stósowną odezwę, aby żadnéy trudności nie czyniono. Obóz Cesarzewicza był onegday w wieczór pod Królikarnią. Polaków w niewoli rossyyskiéy iest 10 officerów, 40 podchorążych i przeszło 200 cywilnych osób, zabranych przez strzelców konnych. Onegday w nocy widziano za Mokotowem łonę; wczoray rozchodziła się wieść, iż woysko Cesarzewicza dopuszcza się rabunku.—Jenerał Fencz żyie. Młody Makrot, także szpieg, został schwytany.

Vice Prezydent Miasta Warszawy.

Oznaymia ninieyszém, iż wybrane zostały do rady muni-

cypalnéy następuiące osoby: do rady ogólnéy. — Zamoyski Andrzey, Plichta Andrzey, Krzywoszewski Mecenas, Celiński professor, Schuch budowniczy, Garbiński professor.

Do wydziału administracyi: — Brzeziński obywatel, Piotrowski Michał deputowany, Ekerkunst obywatel.

Do wydziału policyi. — Krysiński doktór, Edward Hoffman obywatel, Przybysławski Jacenty, Koehler Józef.

Do wydziału skarbowego. — Scholtz bankier, Sommer obywatel, Ziegler obywatel.

Do wydziału woyskowego. — Onufry Fontanna b. pułkownik, Żelazowski aptekarz, Staniszewski Walenty.

Do cyrkułu 1go. — Dorantowicz obywatel, Milkuszyc obywatel.

Do cyrkułu 2go. — Ziołkowski daw. kapitan, Smoczyński Franciszek obywatel.

Do cyrkułu 3go. — Mierzejewski obywatel, Jagodziński obywatel.

Do cyrkułu 4go. — Zeydler kupiec, Grabowski Józef obywatel.

Do cyrkułu 5go. — Żurawski Anastazy, Gąsiewski aptekarz.

Do cyrkułu 6go. — Hoffman Karól Obywatel, Lessel Józef budowniczy.

Do cyrkułu 7go. — Szlesinger Jan obyw., Szterna Leon obyw., Raszke Samuel obywatel.

Do cyrkułu 8go. — Jan Dembe, Budzyński Józef, Goetz Jan.

w Warszawie d. 1 grudnia 1830 r.

Tomasz Łubieński,

Radca trzymaiący pióro

Aud. Plichta.

Towarzystwo wyrobów zbożowych odstąpiło używania młyna parowego narodowi. Edward *Raczyński* przyiął na siebie iego zarząd i całym maiątkiem zaręczył towarzystwu nietykalność iego. W młynie było iuż gotowych przeszło 40,000 funtów sucharów, które odesłano natychmiast do kommissyi żywności. Codziennie zmielono 400 korcy zboża, dostarczać będzie ten zakład 8000 funtów chleba. Cześć iego założycielowi, Henrykowi *Łubieńskiemu*.

Otrzymuiemy w téy chwili wiadomość z Lublina, iż *Rożniecki* przez kłamliwe a nawet potwarcze doniesienia o duchu mieszkańców Warszawy, z niepospolitą zręcznością uwodził jenerałów *Weisenhofa*, *Morawskiego* i *Tomickiego*, iednakże duch panuie tam iak naylepszy, usiłowania iego były bezskuteczne; jenerałowie oczekiwali tylko wyiaśnienia prawdy i poświęcą życia i maiątki dla oyczyzny. — Ten sam zapał przeymuie władze cywilne.

Scena w Teatrze Narodowym otwartą została przedstawieniem starych Krakowiaków i Górali, sztuki niewidzianéy dawno w stolicy a bardzo stósownéy do okoliczności. Przed rozpoczęciem zgromadzona publiczność powitała rzęsistemi oklaskami szanownego prezydenta Węgrzeckiego. Grano ulubione tańce narodowe, iako to: polonez Kościuszki, marsz Dąbrowskiego i t. d. Za każdym wierszem lub zdaniem stósownem do obecnego położenia rzeczy dawano oklaski i częstokroć kilkakrotnie wznawiano, Naywiększy zaś zapał wzniecily w saméy sztuce następuiące wiersze:

Nie mądry kto w pośród drogi
Z przestrachu traci męztwo;
Im większe ciernie, głogi,
Tém milsze iest zwycięztwo.
Gdzie o wszystkich idzie całość,
Tam naypierwszą cnotą śmiałość.
Trzeba nam się mężnie bronić! lub zwyciężyć lub umierać.

H Y M N.

Bogarodzica Dziewico!
Słuchay nas Matko Boża,
To Oyców naszych śpiew,
Wolności błyszczy zorza,
Wolności rośnie krzew,
Wolności biie dzwon;
Bogarodzico!
Wolnego ludu śpiew,
Zanieś przed Boga tron.

Podnieśmy głos rycerze,
Niech grzmią wolności śpiewy.
Wstrząsną się Moskwy wieże,...
Wolności pieniem wzruszę
Zimne granity Newy;
I tam są ludzie, i tam maią duszę.

Noc była -- Orzeł dwugłowy,
Dumał na szczycie gmachu,
I w szponach niósł okowy.
Słuchaycie! zagrzmiały śpiże,
Zagrzmiały! i ptak w przestrachu,
Uleciał nad świątyń krzyże.
Spoyrzał -- i nie miał mocy,
Patrzeć na wolne narody,
Olśniony blaskiem swobody,
Szukał cienia... I w ciemność uleciał północy.

O wstyd Wam! wstyd Wam Litwini,
Jeźli w Gedymina Grodzie,
Odpocznie ptak zakrwawiony,
Głos Cię pokoleń obwini,

Jeśli nie skruszysz Narodzie,
Krwią Carów złaney korony,

Wam się chylić przed obcemi;
Nam we własnych ufać siłach;
Będziem żyć we własney ziemi,
Lub we własnych spać mogiłach,
Do broni Bracia, do broni!
Oto ludu zmartwychwstanie,
Wolność, z upodlenia toni,
I z popiołów Fenix Nowy.
Powstał lud -- Błogosław Panie!
Niech brzmi pieśń, iak w dzień godowy.

Bogarodzica! Dziewico!
Słuchay nas Matko Boża,
To Oyców naszych śpiew.
Wolności błyszczy zorza,
Wolności biie dzwon,
I wolna płynie krew,
Bogarodzico!
Wolnego ludu krew,
Zanieś przed Boga tron. --

Polityka.

NOWOŚCI ZAGRANICZNE.

ROSSYA. Dziennik *Konstytucyonista* umieścił z nad granic Rossyi następuiącą wiadomość. Feldmarszałek Dybicz oczekiwany iest na granicach Polsko-rossyyskich, w celu odbycia przeglądu woysk nadciągaiących z głębi kraiu. Późniey powróci do Berlina, gdzie ma sobie polecone nadzwyczayne poselstwo. Zapewniaią, że woyska, które odebrały rozkaz udania się na granicę, wynoszą 200,000 ludzi i mieć będą 400 sztuk dział.

AUSTRYA. *(Z Wiednia 18 Listopada.)* Od kilku tygodni przybyło tu wielu znakomitych podróżnych, pomiędzy niemi marszałek *Marmont.* Mówią że krótko tu zabawi i że się ma udać do Rossyi.

PRUSY. *(Z Berlina 26 Listopada.)* Monarchia liczy 28 twierdz, 96,000 liniowego woyska, gwardyi 14,000, załogowego woyska 5,000, rezerwy 50,000, żandarmeryi 2,000, landwerów 360,000 w ogóle 529,000 ludzi.

Nadreńskie pruskie twierdzie znayduią się w stanie obrony i są zaopatrzone w żywność na rok cały.

Donoszą z Belgiów że Xiąże Oranii, w rospaczy o swoię sprawę zakończył życie wystrzałem z pistoletu.

Gazeta berlińska Vossa umieściła wiadomość o zaszłych wypadkach w Warszawie w Nrze 284.

Dnia 18 b. m. rozstał się z tym światem w 83 wieku swoiego życia Adam *Weishaupt*. Był on poprzednio professorem w Jngolstacie i założycielem znanego towarzystwa Illuminatów.

FRANCYA. *(Z Paryża 29 Listopada.)* Wiadomość o uzbraianiu się mocarstw zagranicznych sprawiła w naszych departamentach pogranicznych nader wielkie wrażenie. Cała ludność wschodnia iest w wielkiém poruszeniu i z większym ieszcze zapałem niżeli w roku 1793, nie oczekuie ona na rozkazy rządu aby się wziąść do oręża; powstaie ona w w całéy massie i gotuie się do dania odporu niesprawiedliwéy napaści. Po miastach, po wsiach, słowem wszędzie i wszystko się organizuie. Oznaymuią nam, że formuią się, podobnie iak w pierwszéy naszéy rewolucyi, bataliony ochotników w każdym departamencie. Z drugiéy strony rząd iest bardzo czynnym. Niezmordowany zwycięzca Tuluzy pracuie od godziny 4téy zrana *nad organizacyą zwycięztwa*. — Wkrótce od Pireneyów aż do Alpów terrytoryum będzie naieżone bagnetami. Niechże więc teraz Europa, albo lepiéy mówiąc, niechże Królowie teraz postępuią! Nielękamy się ich bynaymniéy; mamy za sobą prawość, uczucia naszéy potęgi i sympatyę ludów.—Rozeszła się tu wieść że pruskie woyska wkroczyły do Hollandyi. *Constit.*

Dziennik *Messager* donosi że w ministerstwie woyny panuie wielka czynność, równie i w ministerstwie spraw wewnętrznych. *Gazette* zaś zawiera że 150,000 ludzi zbierze się na granicach pólnocnych departamentów. Powiadaią, że izba zażądała kredytu na 130 milionów do oddania ich pod zarząd ministerstwa woyny. Zaopatruią nasze twierdze w żywność i naprawiaią szańce, wszyscy urlopowani zostali powołanemi. Naypóźniéy na wiosnę Francya rozciągnie na swoich północnych i wschodnich granicach groźną linią obrony.

Oprócz obozu wynoszącego 150,000 ludzi zamyślaią założyć ieszcze 3 każdy o 100,000 ludzi, które się maią utworzyć z narodowych gwardyy. Obozy te maią bydź rozbite pod Metz, Lille i Strasburgiem.

Dziennik *Memorial bordelais* umieścił list pisany z Madrytu, który mówi pomiędzy innemi: »Rossya i Hiszpania miałyżby zamiary nieprzyiacielskie względem Francyi? Nie wierzmy temu, lecz ieźli tak iest w istocie, Francya nie ma przyczyny obawiać się téy zmowy. Rossya i Hiszpania lepiéyby uczyniły aby się zaięły uśmierzeniem szemrania ludów zostaiących pod ich rządem, aniżeli napaścią mocarstwa, które im przez lat 20 przepisywało prawa, a którego przeszła chwała aż nadto zapowiada iego przyszłą wielkość i potęgę.

Dodatek Nadzwyczayny
do Nru 172.
GOŃCA KRAKOWSKIEGO.

KRAKÓW dnia 14 Grudnia 1830 r. we WTOREK.

Prócz wymienionych w poprzednim numerze Gońca Senatorów, wezwanym także został z mocy oznaymienia ze strony JJWW. Rezydentòw trzech Nayiaśnieyszych Dworów kray ten proteguiących, Kaietan *Florkiewicz*, który iuż Dostoyność Senatora z nominacyi i kommissyi organicznéy sprawował, a w skutku wezwania, Urzędowanie obiął.

KROLESTWO POLSKIE.

(Dalszy ciąg wiadomości z Warszawy d. 9 Grudnia.)

DYKTATOR

Z względu na potrzebę urządzenia stósunków, w iakich naczelne władze rządowe zostawać pomiędzy sobą maią, stanowi co następuie:

Art. 1. Sekretarz Jeneralny Dyktatury, udzielać będzie władzom rządowym wszelkie rozkazy Dyktatora i wszelkie od tych władz rapporta będzie Dyktatorowi przedstawiał.

Art. 2. Pzedmioty których załatwienie od poiedynczéy tylko kommissyi Rządowéy zależą, poruczone będą dla większéy w wykonaniu sprężystości, wprost bez pośrednictwa rządu tymczasowego, właściwemu ministrowi, a rząd tymczasowy zawiadomienie o osnowie tych rozkazów otrzyma.

Art. 3. Wykonanie przedmiotów, których załatwienie bez wpływu dwóch lub więcéy ministrów, niemoże nastąpić, poleconém będzie rządowi tymczasowemu. On rozkazy Dyktatora rozwiiać winien, i iego iest obowiązkiem obmyślać iak naydzielnieysze środki, aby tego rodzaiu przedmioty z całą szybkością iakiéy okoliczności teraźnieysze wymagaią, odrabianemi były.

Art. 4. Tym celem rząd tymczasowy dzielić się będzie na 3 wydziały:

1) Wydział dyplomatyczny i organiczny.
2) Wydział woyskowy.
3) Wydział cywilny.

Prezyduiący w rządzie tymczasowym, osoby w każdym z tych wydziałów pracować maiące przeznaczy. Od niego także założeć będzie wyznaczenie przedmiotów, które w połączonych wydziałach roztrząsanemi bydź winne.

Art. 5. Rząd tymczasowy codziennie zrana i po południu posiedzenia swoie będzie odbywał. Zastępca Radcy Sekretarza Stanu, obowiązany iest składać Sekretarzowi Jeneralnemu Dyktatury, codziennie rapporta z wszelkich czynności tak Rządu tymczasowego, iako też poiedynczych iego wydziałów.

Art. 6 Do Rządu tymczasowego należy układanie wszelkich proiektów w tém wszystkiém, co w teraźnieyszém położeniu kraiu pożytecznem bydź uzna.

Proiekta te, aby moc wykonawczą miały, przez Dyktatora potwierdzonemi bydź powinny. Celem wyiednania tego potwierdzenia, przesłać ie będzie Rząd tymczasowy Sekretarzowi Jeneralnemu Dyktatury.

Art. 7. Wszelkiego rodzaiu zboczenie popełnione bądź przez kommissye rządowe, bądź przez podległe im władze, podawać będzie niezwłocznie rząd tymczasowy do wiadomości Dyktatora. Zboczenia te publicznie ogłoszonemi będą.

Art. 8. Kommissye rządowe takież same w tey mierze dla władz sobie uległych, wydadzą rozporządzenia i skutku ich dopilnuią.

Wykonanie ninieyszego postanowienia, rządowi tymczasowemu i wszystkim kommissyom rządowym poleconém zostaie.

W Warszawie dnia 8 Grudnia 1830 r.

(podpisano) *Chłopicki.*

Sekretarz Jeneralny Dyktatury *Krysiński.*

Zgodno z oryginałem: zastępca radcy Sekretarza Stanu
Radca Stanu nadzwyczayny (podpisano) *Tymowski.*

Jenerał gubernator miasta stołecznego Warszawy.—Gdy nader wielu officerów, pod officerów i żołnierzy uwolnionych ze służby, wiedzionych szlachetnemi uczuciami poświęcenia się na usługi odradzaiącéy się oyczyzny, zgłasza się do Bióra mego, celem pomnożenia szeregów woyska oyczystego, pospieszam więc uprzedzić ich, że officerowie do ustanowionych po województwach regimentarzy, zaś podofficerowie i żołnierze do właściwych kommissyy woiewódzkich udać się maią. Zkąd bezzwłocznie przeznaczenie swoie otrzymawszy, naykorzystniéy oyczyznie swoiéy służyć będą mogli. W Warszawie dnia 8 grudnia 1830 roku.—Jenerał brygady hr. *Szembek.*

Zawiadomienie.—Regimentarz woiewództw Mazowieckiego, Kaliskiego, Sandomierskiego i Krakowskiego, kasztelan hrabia Małachowski, były ieneral woysk Polskich, ma zaszczyt wezwać officerów dymissyonowanych wszelkich stopni

pragnących być umieszczonemi w sile zbroynéy narodowéy, tak pieszéy iako i konnéy tworzącéy się wrzeczonych woiewództwach, iżby się zgłaszali do Bióra iego w domu Martyniego w Warszawie.

Płock dnia 4 *grudnia* 1830 *roku.*—Komitet bezpieczeństwa publicznego, wraz z radcami obywatelskiemi, dowódcą gwardyi narodowéy miasta Płocka i obywatelami przytomnymi.

Do Dyktatora. Wśród tyle licznych zatrudnień oświadcza krótko; iż całe woiewództwo Płockie iest przeciwne działaniom demagogicznym, i że całemi siłami moralnemi, maiątkowo i zbroyno, wspierać będzie działanie Dyktatora i gromić zamachy demagogów.

Niech żyie Polska! niech giną iey nieprzyiaciele wszelkiego rodzaiu!

Prosi komitet o podanie tego do wiadomości publicznéy.— W Pułtusku dnia 7 grudnia 1830 roku:—(Podpisano) prezyduiący *Turowski* i t. d.

O D E Z W A

Rady obywatelskiéy Płockiey do obywateli miasta Płocka.

POLACY! Stolica iuż oswobodzona i usposobiona, nadchodzi czas iż Polska używać będzie błogich wolności chwil, ale nadewszystko porządek nam zachować należy; to iedynie zachować może czystą miłość oyczyzny. Wzywamy was do tworzenia straży narodowéy. Pokażcie się godnemi braćmi mieszkańców stolicy, którzy szczególniéy bezpieczeństwa osób, maiątków publicznych i prywatnych strzegą. Pewni iesteśmy, iż prawy sposób myślenia cechować będzie wszystkie wasze czynności. Godni dowódzcy straży, kapitanowie Dziewański i Jędrzciewicz, wszelką daią wam rękoymię. Spodziewamy się, iż w niczém spokoyność naruszoną nie zostanie. (podpisano) Mirosław Henryk *Nakwaski*, radca woiewódzki *Kwasiborski.*

Rząd tymczasowy królestwa Polskiego.

Z woli Dyktatora, rząd tymczasowy pozostaie w swéy mocy, w tém co się dotyczy wewnętrznéy amdmistracyi.

Z rozkazu Dyktatora wszystkie władze iakiego bądź rodzaiu, z dniem dzisieyszym urzędowanie rozpoczną.

Urzędnicy, którzyby niezwłocznie nie obięli urzędowania, do surowéy odpowiedzialności będą pociągnięci.— W Warszawie dnia 6 grudnia 1830 r. Prezyduiący Senator Woiewoda (podpisano) X. A. *Czartoryski.*

Komitet artylleryi i inżenierów iuż wygotował proiekt, aby postawić w stanie nayuporczywszéy obrony Warszawę, Pragę, Modlin i Zamość, a officerowie z korpusu inżenie-

rów i Artylleryi rozpoczęli iuż czynność w tym względzie im powierzoną z energią iaka ich znamionuie.

Dnia 6 grudnia odbyło się pierwsze w rewolucyi posiedzenie senatu.

Fran. Trzciński organizuie powstanie w powiatach Orłowskim i Gostyńskim, a Felix Libiszowski zbiera ochotników w Brzezińskim.

Litwini zaonegday a Wołynianie onegday mieli naradę; onegday przyprowad'ono schwytanego Łaszewskiego adiutanta Rożnieckiego, lud obdarł mu szlify, poszarpał na kawałki iego płaszcz.

Przeięte depesze hr. Woroncowa zwiastuię, iż rewolucyi we Włoszech spodziewaią się co chwila. W Piemoncie iuż miała wybuchnąć.

Dyktator kazał zastępcy ministra spraw wewnętrznych znieść wszelką policyę tayną.

Ciekawe są szczegóły ucieczki Rożnieckiego z Warszawy. Właśnie kiedy rozpoczynała się rewolucya, znaydował się na sessyi dyrekcyi teatralnéy, gdzie rozsądzał sprawę uczennicy szkoły dramatycznéy Zameckiéy. Przerażony wystrzałami wypada, daie pierwszemu spotkanemu dorożkarzowi sto dukatów za konie i dorożkę, ubiera się w iego płaszcz i czapkę, i udaiąc dorożkarza pędzi przez Nowy Swiat ku Belwederowi wołaiąc: do broni, biią naszych! Tym sposobem udało mu się umknąć.

Szpiegi Rożnieckiego mieli śledzić nie tylko polityczne zdania i myśli każdego Polaka, ale nawet domowe stósunki i czynności; obowiązani byli donosić o miłostkach, zabawach domowych, kto gdzie i wiele przegrał, kto i co u którego kupca wziął na kredyt i. t. d.

Rząd tymczasowy królestwa Polskiego.

Żołnierze i Officerowie!

Wybiła iuż godzina, w któréy męztwa waszego oyczyzna zaczyna potrzebować. Sławę imienia Polskiego, wielu z pomiędzy was, po różnych rozkrzewiało krainach. Ci którym dotąd wiek ich, nie ze wspomnienia ale w nadzieię tylko bogatymi bydź dozwolił, piękne zaiste maią pole z iszczenia tych nadziei.

Na was rycerze, Polska z ufnością się ogląda. Rząd tymczasowy tłumaczem życzeń iéy będący, w przekonaniu, że iedność i porządek, mogą tylko losy nasze ustalić, nie może was dosyć do subordynacyi, duszą wszelkich poruszeń woyskowych będącéy, zachęcać; niech posłuszeństwo od nayniższego do naywyższego, a wszystkich naczelnemu wodzowi, iak nayściśléy zachowaném będzie. Bez tego bowiem-

żadnéy pomyślności ale nierządu, i tuż za nim postępującego zniszczenia spodziewać się tylko możemy.

Złóżcie wraz z nami na ołtarzu oyczyzny wszystkie usiłowania wasze. Niech wszelkie nieporozumienia i osobiste widoki, ieżeliby uczucia te mogły was ieszcze zaymować, ustąpią przed dążeniem do ogólnego dobra.

Sława woienna dowódzcy waszego, szlachetne iego zapomnienie o wszystkiém, co się do czego innego iak do dobra oyczyzny ściąga: wreszcie, stwierdzone dzieiami piękne przykłady tylu cnot, żołnierzowi Polskiemu wrodzonych, niechay wam będą i teraz przewodnią.

Niech żyie woysko Polskie! Niech żyie Polska! W Warszawie d. 4 grudnia 1830 r. Prezyduiący senator woiewoda (podpisano) X. Adam *Czartoryski*, *Kochanowski*, hr. *Pac*.

Oprócz towarzystwa patryotycznego zawiązało się także Towarzystwo obywatelskie, maiące podobnie iak tamto nieść pomoc rządowi, posiedzenia odbywa w sali konserwatoryum. Słychać że na czele tego towarzystwa: Gustaw hr. Małachowski i margrabia Alexander Wielopolski.

Obywatele przybywaiący z okolic, któremi powraca woysko Cesarzewicza, maluią odwrot ten podobnym do odwrotu Francuzów z Rossyi, mianowicie nad Berezyną. Zbiegostwo, nie subordynacya, chęć rabunków znamionuią pochód Rossyan. Niektórzy jenerałowie iadą w płaszczach żołnierskich. Wielu officerów ma bydź tylko w szlafrokach i pantoflach. — Znaczna liczba kiryssyerów ma głowy obwinięte chustkami. Na każdém stanowisku zdychaią konie i podobno woysko to całe pieszo weydzie do cesarstwa.

(A. n.) Od początku rewolucyi mamy iuż trzeci rząd. Dawna Rada administracyyna, która chciała naprzód wstrzymać za pomocą przybranych a opinię za sobą maiących członków bieg rewolucyi, upadła mimo wszelkich politycznych natężeń. Naprożno zmnieyszała się i powiększała, to oddalaiąc od siebie znienawidzonych członków dawnéy admininistracyi, to przyymuiąc osoby iuż z Senatu i Izby poselskiéy, iuż z towarzystwa patryotycznego. Dzień trzeci Grudnia, tyle pamiętny w rewolucyi naszéy, położył koniec téy radzie. Rząd tymczasowy, utworzony z iéy szczątków; wszedł w ducha rewolucyi, zaczął działać energiczniéy, zwołał seym, wezwał naród do broni, słowem nadał rewolucyi wielki popęd. — Rząd ten zasługiwał na zaufanie. Atoli były w nim jeszcze żywioły, które z rozmaitych stron nadwerężały za nim opinię publiczną. Nie zarzucano mu opieszałości, ale że niezupełnie ieszcze przeymował ducha rewolucyi. Z mnóstwa nienawidzonych urzędników dał tylko dymisyę Hankiewiczo-

wi i Starnalskiemu. Uważano, iż rząd tymczasowy nie popiera w tém rewolucyi, iż nie uważa iéy iak powinien za śmierć niszczącą cały dawny początek rządu. Nadto, trudno było rządowi tymczasowemu przy nawale prac uniknąć pewnego zamięszania i krzyżowania się. Wszystko to przypisywano iednéy okoliczności. W czasach rewolucyi naymnieyszy przedmiot, przypominaiący obalone nadużycie, zdolnym iest rozżarzyć wielkie podeyrzenie. I tak, widok xięcia Lubeckiego w Rządzie tymczasowym niecił pewną ku temu rządowi nieufność. Każdy krok mylny, opóźniony lub niedostateczny rządu, przyznawano xięciu. Tymczasem możemy zaręczyć, że xiąże Lubecki, wszedłszy do Rządu tymczasowego; był naygorliwszym iego członkiem. Oświadczył wyraźnie, iż należy popierać rewolucyę, iż wszelkie opóźnienie byłoby cofaniem się, iż mamy prawo upominać się o przyłączenie Litwy i innych gubernij, iż nakoniec w razie odmówienia, woyska nasze powinny przekroczyć granice. Tak więc sam Xiąże Lubecki wchodzi naylepiéy w ducha naszéy rewolucyi. Talenta iego i wpływ u dworu zapewniaią iéy ze strony iego wielką pomoc. Oprócz powyższego oświadczenia dał ieszcze Xiąże Lubecki inny dowód swego obywatelstwa. Dowiedziawszy się, iż należenie iego do rządu tymczasowego wzbudza nieufność w narodzie, wystąpił dobrowolnie z rządu, zostaiąc tylko przy sterze wydziału skarbowego. Te postępki Xięcia Lubeckiego; zaszło ieszcze przed wyznaczeniem go na poselstwo do Petersburga (ieżeli Dyktator ie potwierdzi) winny rozbroić niechęć tych, którzy z powodu przeznaczenia do téy missyi Xięcia czuią iakąś obawę. Nie wątpimy, że Xiąże, skoro raz tak wyraźnie oświadczył się za rewolucyą, będzie ią popierał wszelkiemi siłami. Z resztą nie ma on iuż czego spodziewać się dla siebie u dworu Petersburskiego i zbyt iest wplątanym w rewolucyą, aby nie miał pracować nad iéy ocaleniem.— Za przykładem Xięcia Lubeckiego poszedł kasztelan Kochanowski. Złożył urząd piastowany w rządzie tymczasowym. Nie było przeciw temu zacnemu mężowi takiéy opinii iak przeciw Xięciu Lubeckiemu. Znane są wszystkim patryotyzm, prawość i szczere chęci kasztelana Kochanowskiego, ale wiek stary i przywiązane do niego wady, czyniły go raczéy szkodliwym niż użytecznym w rządzie. Występuiąc z niego dał naylepiéy dowód sprzyiania sprawie, za którą podnieśliśmy oręż. Ale to samo występowanie członków mieszało komplet rządu, utrudzało iego organizacyę a zatém i działania. Zaradzono temu naylepiéy ogłoszeniem Dyktatury. Natychmiast ukazał się większy porządek we wszystkiém. Wróciła subordynacya' zupełna do woyska. Urządzenie uzbroienia postępuie szybko. Wydano natychmiast rozkazy do

marszu. Wszyscy kochaiący oyczyznę, jednomyślnie pochwalili krok jenerala Chłopickiego. Wszyscy Polacy iednomyślnie uznaią, że tylko Dyktator może naylepiéy utrzymać porządek i za iego pomocą kierować całém uzbroieniem. — Wszyscy przeto z głębi serca wolaią: Niech żyie Dyktator Chłopicki! *J. I. Żukowski.*

Jeneral Chłopicki mianował sam siebie *Dyktatorem!* Jako naczelny wódz woyska polskiego, zgromadził onegday całą załogę na plac marsowy. Między 3 i 4 po południu, otoczony liczuym orszakiem officerów rozmaitego stopnia, przybył tam konno, ubrany w mundur jeneralski. Przyymowały go okrzyki ludu i woyska, z odgłosem muzyk pulkowych, które grały melodye narodowe. Warszawska gwardya narodowa miała także swoię muzykę. Obiechawszy szyki, przemówił nayprzód do szkoły podchorążych, wspomniał o ich bohaterskiém poświęceniu się i przyrzekl im odznaczenie zaszczytne za dokonanie dzieła, któremu odżycie nasze winni iesteśmy. Ludowi i woysku podziękował za tyle odwagi i miłości swobód, wystawił potrzebę dzielnego rządu, ogłosił się Dyktatorem i zapytał: czy lud i woysko na to zezwala? Powszechny okrzyk: Niech żyie Dyktator! rozległ się po obszernym placu, a Chłopicki, zapewniwszy, iż władzy swoiéy nie nadużyie : złoży ią Seymowi, odkrył głowę i z uszanowaniem religiynéın zawołał: *Niech żyie Oyczyzna!* Tysiące powtórzyły ten okrzyk, a gdy woysko obok Dyktatora przeciągało, rozlegały się okrzyki: *Niech żyié!* Dzień pamiętny w dzieiach naszéy rewolucyi! Była to powtórna rewolucya albo raczéy dokonanie rozpoczętéy. Uważamy ten wypadek za nader pomyślny. Bóstwo opiekuiące się narodem polskim, natchnęło Chłopickiego. W istocie potrzeba nam było Dyktatora. Były nayoczywistsze, naysprawiedliwsze powody do rewolucyi, zapał ożywiał mieszkańców: woysko, naylepszym tchnace duchem, gotowe było do naywiększych poświęceń; położenie Europy czyniło naypiękniey-sze nadzieie — brakowało tylko rządu sprężystego. Teraz go mamy. Daleka niech będzie od nas myśl chwalenia rządu w iednéy osobie skoncentrowanego, przeklęte niech będzie imię tego, któryby nią kiedy ogarnąć chciał siły narodu, którvby w czasach pokoiu chciał bydź Dyktatorem; ale w dzisieyszych okolicznościach, kiedy idzie o nasz byt, lub zagładę; kiedy środkami jenialnie poiętemi, energicznie wykonywanemi, może wszystko ważyć przyydzie; kiedy charakter nasz niestety! nie ma tyle dzielności, iżby z samego siebie wytrwale wyprowadzać mógł wielką wolę, zdolną oprzeć się pociskom niechybnym wielkiéy potęgi i przebydź zwycięzko krytyczne położenie, — w takich mówię okoli-

cznościach Dyktatorstwo w ręku sławnego, oyczyznę i honor kochaiącego woiownika, powinno nas cieszyć i dodawać nam siły. Reprezentanci narodu, przedłużą Ci niewątpliwie władzę którąś sobie sam nadał i nie wypuszczay iéy z rąk, dopóki ieszcze co dobrego dla narodu będziesz mógł uczynić. Tyle dałeś dowodów prawdziwie rycerskiego zamiłowania honoru, tak dobrze znasz interes własnéy sławy, iż nie obawiamy się, ażebyś nie został naszym tyranem, a ufamy w Bogu, siłach narodu i tobie, że będziesz naszym Washingtonem, Chłopicki! Może ieszcze większe czeka Cię powołanie! Spoyrzyy na swoich spółplemienników, pomyśl, żeś Słowianin! Ale kiedy w téy kraiu potrzebie z niewolniczym umyslem przed tobą się nachylamy: pozwól sobie Dyktatorze powiedzieć z otwartością republikancką, że władza Twoia ściśle poymować powinna dzisieyszą Europy dążność. Scieśniay, krępuy wolę narodu, ile razy będzie Ci na zawadzie w dopinaniu celów, Tobie i Nam spólnych; ale szanuy, obudzay, rozwiiay ią w każdym innym razie, ażeby siły Twoie miały naypewnieyszy punkt oparcia. Miey przed oczyma przykład smutny Twego mistrza w sztuce, którą tak dobrze władać umiesz, wiesz dla czego olbrzym ten upadł: bo nie był woiownikiem obywatelem. Bądź więc Dyktatorem obywatelem i nie składay berła dopóty, dopóki cię nie nazwiem oswobodzicielem téy tu strefy Europy. Ale wtenczas przypomniy sobie Washingtona!

Statystyka małżeństw w Anglii.

Dziennik ieden Londyński, żartem, czy nie żartem, podał następuiący rachunek. 1) Żon które opuściły mężów dla kochanków swoich 1262. 2) Mężów którzy opuścili żony dla kochanek, 2367. 3) Rozwiodło się z obopólney woli, 4120. 4) Par żyiących pod iednym dachem ale w niezgodzie z sobą, 191,023. 5) Par nie nawidzących się na wzaiem ale kryiących tę nienawiść 162,320. 6) Par żyiących w zupełném z sobą porożnieniu 510,000. 7) Par o których powiadaią że są szczęśliwe, choć tak nie iest rzeczywiście, 1192. 8) Par które można uważać za szczęśliwe, 135. 9) Par prawdziwie szczęśliwych, 3. Znać że ten rachunek nie iest z iednego roku, ale z wieloletnich obserwacyy autora.